

Zapraszam Państwa na projekcję „Brzeziny” w reżyserii Andrzeja Wajdy z 1970 roku — filmu uznawanego za jedno z najwybitniejszych osiągnięć polskiego kina. Twórca znany z dzieł o wielkiej historii narodowej, takich jak „Kanał”, „Popiół i diament” czy „Człowiek z marmuru”, tym razem proponuje kameralną opowieść o miłości, śmierci i przemianach. Sam reżyser nazywał „Brzeziny” odpoczynkiem od historii. Film jest adaptacją noweli Jarostawa Iwaszkiewicza z 1932 roku i stanowi pierwszą część tzw. tryptyku iwaszkiewiczowskiego (obok „Pani z Wilka” i „Tataraku”). Wajda, absolwent Akademii Sztuk Pięknych, powiązał literacki pierwowzór z symbolistycznym malarstwem Jacka Malczewskiego. Kadry komponowane są jak obrazy: postacie wydają się „wycięte z tła”, a jasna, mleczna kolorystyka nadaje całości oniryczny charakter. W jednej ze scen pojawia się reprodukcja obrazu Malczewskiego — to czytelny sygnał, by odczytywać film w kluczu symbolizmu.

Główni bohaterowie budowani są poprzez kontrast. Stanisław (Olgierd Łukaszewicz) jest blady, pełen nerwowej energii, ubrany jasno; wraca z sanatorium, gdzie leczył gruźlicę. Bolestaw (Daniel Olbrychski) — jego brat — nosi ciemne stroje, jest zamknięty w sobie i pogrążony w żałobie po śmierci żony. Malina (Emilia Krakowska) wnosi do filmu zmysłowość i witalność. Ważną postacią jest także Ola, córka Bolestawa: jej przejście z czerni do jasnej sukienki pod koniec filmu stanowi istotny znak przemiany. Symboliczne znaczenie ma także przestrzeń. Brzezina, gdzie znajduje się grób żony Bolestawa, stanowi też idealne zacisze do romantycznych spotkań. Staje się miejscem spotkania Erosa i Tanatosa — życia i śmierci. Leśniczówka symbolizuje żałobę i zamknięcie, wieś — energię i zmysłowość. Te trzy miejsca tworzą emocjonalną mapę bohaterów. W scenie śmierci Stanisława reżyser przy wykorzystaniu obiektywów o różnych ogniskowych, stosuje długie, liryczne ujęcie, sprawiając wrażenie, że las „wchodzi” do wnętrza domu — to jeden z najbardziej malarskich momentów filmu. Muzykę skomponował Andrzej Korzyński. Ścieżka dźwiękowa jest subtelna i pełni funkcję komentarza do milczących emocji bohaterów. Zmiana tonu muzyki w drugiej części filmu zapowiada wewnętrzną przemianę Bolestawa. Istotna jest także cisza. Wajda jest reżyserem, który darzył ciszę wielkim szacunkiem. Postacie patrzą na siebie, poruszają się, reagują na obecność drugiego człowieka — ale nie mówią. Proszę śledzić rytm ujęć i zachowanie bohaterów. W filmie pojawia się scena gry na fortepianie — napisy rozszerzone zaznaczają, że ktoś gra — proszę zwrócić uwagę na twarz Bolestawa w tej scenie, bo jego reakcja na muzykę jest jednym z najważniejszych momentów psychologicznych całego filmu.

Podsumowując, Brzezina jest filmem ciała i spojrzeń bardziej niż dialogu. Powracający kaszel Stanisława działa jak dźwiękowy motyw przewodni, odliczający czas do nieuchronnego finału. Najważniejsze znaczenia rodzą się tu między słowami — w ciszy, geście i obrazie. Zapraszam do uważnego odbioru i do rozmowy po seansie.